Wydanie południowe.

„GŁOS NARODU"
Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu. 40 hal.

Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 10 halerzy Wychodzi dwa razy dziennie.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"
Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer połudn. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 19

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁADZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu", róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 05. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, Pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, M. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schleri, R. Moses, Friedl, w Berlinie F. E. Cos, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Trevise, F. Jones & Cie.

Nr. 264 **Kraków, środa 10 czerwca 1903 r.** **Rok XVI.**

Dwa zjazdy.

Obradowali w Krakowie przedstawiciele dwóch społeczno-politycznych organizacji, które choć niby w programie pokrewne, — działają w kierunkach wprost przeciwnych.

Zjazd socjalistyczny urządzony z pewną wystawnością, w której lubują się przywódcy międzynarodówki, nie przyniósł właściwie nic nowego, — bo najciekawsze dyskusje prowadzono przy drzwiach zamkniętych, — ale wykazał bardzo wyraźnie, do jakiego stopnia cele i zadania socjalizmu, rozchodzą się u nas z interesami narodowemi. Rej wodzili tam żydzi, i bez nich cały ten „kongres" wyglądałby bardzo mizernie, bo chociaż radził o sprawach proletarjatu, prawdziwych robotników nie było tam wcale; natomiast występowała bardzo hałaśliwie i zuchwale żydowska inteligencja, która wyłącznie z żydowskiego punktu widzenia ocenia i prowadzi ruch socjalistyczny. Ale asymilacja zbankrutowała widocznie nawet u socjalistów, gdyż prąd separatystyczny wśród socjalistów-żydów staje się tak silnym, że wszelkie usiłowania powstrzymania go lub stłumienia, okazały się bezsilnemi. Rozpaczliwie uratowano wprawdzie jeszcze pozory jedności partji, ale ta łatana zgoda niema żadnych warunków trwałości, gdyż pierwiastek rasowej odrębności wśród żydów jest zbyt silnym, aby go mogły przezwyciężyć nawet międzynarodowe programy. Przeciwko rozłamowi bronili się najgwałtowniej chrześcjańscy prowodyrzy z p. Daszyńskim na czele. Jest to zjawisko bardzo naturalne. Ci panowie wiedzą dobrze, że z chwilą, gdy większość żydów odłączy się od „partji", ich rola jest skończona. Pozostaną wówczas wodzami bez armji, rozbitkami bez wpływów, nie mówiąc już o tem, że garść obałamuconych robotników trzymających się jeszcze socjalistycznej organizacji, nie wystarczy dla opędzenia kosztów partyjnego aparatu...

Muszą zatem pp. Daszyński, Klemensiewicz, Bobrowski, Misiołek itd. znosić dalej żydowską arogancję, muszą poprostu w y s ł u g i w a ć się żydom i słuchać ich rozkazów, bo bez żydowskiej pomocy i żydowskich pieniędzy nie zdołają się utrzymać na powierzchni politycznej, cała ich sztucznie wydęta wielkość rozpryśnie się jak bańka mydlana. To też „międzynarodowość" t. zw. polskiego socjalizmu jest już dawno legendą, o ile nie jest komedją; a do jakiego stopnia ten „polski" socjalizm zawisłym jest od żydów, tego najlepiej dowodzi całe zachowanie się socjalistycznych posłów i socjalistycznej prasy, w sprawie polsko-ruskiej. Ponieważ obecnie cała polityka żydowska płynie pod znakiem przymierza z Rusinami, — socjaliści „polscy" byli zmuszeni stanąć po stronie ukraińskiej, a taki np. „Głos" lwowski nie daje się wyprzedzić żadnemu ukraińskiemu dziennikowi w szerzeniu fałszów i oszczerstw o „ucisku" Rusinów przez Polaków. „Naprzód" posunął swoją uprzejmość w obec Rusinów tak daleko, że nawet zeskamotował interpelację Stapińskiego, tylko dla tego, ponieważ zawierała dotkliwe złośliwości pod adresem takiej „chluby" ukraińskiego ludu jak Staruch... A w parlamencie, wszystkie antypolskie wnioski pp. Trylowskich, Budzynowskich i innych bohaterów hajdamackiego obozu, cieszą się poparciem naszych autentycznych polskich socjalistów...

Ale ta obłudna i w gruncie rzeczy antynarodowa polityka musiała wywołać niepokój i otrzeźwienie w polskich masach robotniczych. Obrady kongresu dały klasyczne świadectwo upadkowi wpływów socjalistycznych wśród polskich robotników. Wszyscy mowcy z żalem i gniewem przyznawali, że organizacje zawodowe socjalistyczne słabną i marnieją, że rezultaty agitacji nie pozostają w żadnym stosunku do moralnego i materjalnego wysiłku agitatorów.

Najlepszą zaś i najbardziej przekonywującą illustracją tych faktów był zjazd delegatów chrześcjańskiego związku robotniczego, który się powiódł tak świetnie i miał tak poważny przebieg. Tam trzeba było pójść, aby posłuchać jak robotnicy dyskutują samodzielnie o swoich sprawach, jak wolni od nieproszonych opiekunów z żydowskiej międzynarodówki, bez nienawiści społecznej i bez niskiej zawiści dążą do materjalnego i kulturalnego podniesienia, nie wyrzekając się jednak ani wiary, ani narodowości.

Obrady chrześcjańskich robotników miały przytem charakter rzeczowy i nie wkraczały w dziedzinę „wielkiej" polityki, którą socjaliści z upodobaniem uprawiają na swych zjazdach. Jak zaś dalece swoboda opinji była tam szanowaną i do jakiego stopnia posunięto dbałość o robotnicze interesy, o tem świadczy fakt, że nawet obecni na zjeździe księża i ekonomiści przemawiali za wolnością strejku, jako nieuchronnej jeszcze broni w walce robotników o ich prawa...

Pod każdym zatem względem porównanie musi wypaść na korzyść chrześcjańskiej organizacji, której silny materjalny rozwój przeraża i drażni socjalistów.

Powodzenie polskiego robotniczego ruchu i jego rosnąca popularność wśród chrześcjańskich robotników, dowodzi także, jak wdzięcznym materjałem dla każdej uczciwej i celowej pracy są nasze robotnicze masy. Trzeba tylko umieć zdobyć ich zaufanie, trzeba ich przekonać, że praca wśród nich i z nimi jest bezinteresowną i ma jedynie ich dobro na celu, trzeba wreszcie zapewnić im słuszne i realne korzyści płynące z każdej rozumnej organizacji, a niezawodnie porzucą wszyscy czerwony sztandar i skupią się gromadnie pod narodowemi i chrześcjańskiemi znakami.

To też inicjatorom i kierownikom tego ruchu, należy się ze strony społeczeństwa gorące uznanie, szczera wdzięczność i przedewszystkiem wydatna pomoc.

Korespondencja.

(Pochód hołdowniczy. — Polska intryga.)

Wiedeń, 9 czerwca.

Za 3 dni zatem, — o ile pogoda pozwoli, — wyruszy z Rotundy ów olbrzymi pochód hołdowniczy, który swemi rozmiarami, bogactwem, barwnością i liczbą grup przewyższy wszystkie dotychczasowe podobne uroczystości.

Pozwolenie na urządzenie pochodu uzyskano nie bez trudności od cesarza, który jako przeciwnik wszelkiej pompy i hałaśliwych popisów, chciał nadać swemu jubileuszowi charakter czysto humanitarny. Miano upamiętnić ten rok szeregiem fundacji powszechnego dobra i ograniczyć gratulacje do najcelniejszych granic. Przedstawiono jednak monarsze, że najpierw dochód z pochodu, — o ile jaki będzie, jest przeznaczony na cele filantropijne, — a powtóre, że taka manifestacja ożywi nadzwyczajnie stolicę i ściągnie do Wiednia tłumy cudzoziemców, na czem miasto i ludność uboga zyskają ogromnie. Dał zatem cesarz swoje przyzwolenie, i rada miejska utworzyła natychmiast wielki komitet, który przybrawszy do pomocy artystów, mecenasów sztuki, posiadaczy zbiorów i t. d., zajął się organizacją pochodu. Część historyczną przygotowali malarze tutejsi Löfler i Holitzer, grupy etnograficzne tworzą specjalne komitety krajowe.

Nas Polaków obchodzą specjalnie dwie grupy historyczne. Zaślubiny wnuków Maksymiljana II z dziećmi Władysława II Jagiellończyka, króla Czech i Węgier, — i oblężenie Wiednia.

W pierwszej występuje między innemi król Zygmunt Stary z całym dworem, w drugiej figuruje naturalnie król Jan III.

Pierwotnie w grupie oblężenia miał być osobny oddział polski, którego urządzenie powierzono malarzowi krakowskiemu p. Fryczowi. Ale udział Polaków nie przyszedł do skutku. Zabrakło moralnego i materjalnego poparcia ze strony polskiej i p. Frycz wycofał się zrażony trudnościami. Mimo to król Sobieski będzie w pochodzie i to w miejscu odpowiedniem, ale już razem z całą gromadą współczesnych książąt niemieckich. W każdym razie stroje polskie będą wierne i bogate, a rolę bohaterskiego króla podjął się odegrać jeden z krakowskich malarzy. Bo trzeba wiedzieć, że główne postacie grup historycznych austrjackich, przedstawiać będą przedstawiciele i przedstawicielki najbardziej arystokratycznych rodów monarchji. I tak np. wnuczka cesarza księżna Elżbieta Ottonowa Windischgratzowa, wystąpi jako hrabina Windischgrätz, dama dworu cesarzowej Marji Teresy. O jej kostjumie opowiadają cuda, a kosztować będzie ta suknia podobno coś około 15·000 koron! Księżna pojedzie w autentycznej karecie z czasów Marji Teresy, dostarczonej z historycznej wozowni książąt Liechtensteinów.

Cały szereg młodych pań z arystokracji pojedzie konno, po części po męsku jak to było we zwyczaju w średnich wiekach i za odrodzenia. I tak na czele grupy turniejowej z czasów Fryderyka III jedzie konno hrabina von der Straaten. Również konno towarzyszyć będą Annie Jagiellonce (czeskiej) młode panny z tutejszego towarzystwa. Księżniczka Anna podobnie jak jej ojciec Władysław II będzie niesiona w lektyce.

Więcej dla nas zajmującym będzie oddział etnograficzny, w którym Galicja zajmie poniekąd dominujące stanowisko. Kraj nasz dosta-

rcza bowiem 1200 ludzi, 400 koni i 16 wozów. Będzie to grupa najbarwniejsza i najokazalsza, zwłaszcza po usunięciu się Czechów, którzy po znanych demonstracjach przeciwko czeskiemu teatrowi, postanowili nie brać udziału w pochodzie.

Niemałe trudności przedstawiało umieszcze nie tylu uczestników pochodu, którzy przybywają z najdalszych stron państwa. Ustawiono dla nich olbrzymie baraki na Praterze i cały szereg namiotów. Konie będą umieszczone w rozległych stajniach Towarzystwa rolniczego.

Pochód szykuje się w rotundzie i na placu kłusaczych wyścigów, skąd wyruszy o 9-ej rano przez Praterstrasse, Ring do namiotu cesarskiego pomiędzy Burgiem a muzeami cesarskiemi, poczem powróci przez Franz - Josefquai, Taborstrasse itd. do Prateru.

Prawie na całej tej przestrzeni ustawiono trybuny dla widzów, dla których miejsca sprzedaje komitet po cenach dość wysokich. Właściwie nie komitet, ale żydowska (!) firma Schenkerów, która sprzedaż biletów wzięła w przedsiębiorstwo. Już nawet było kilka procesów o te bilety.

W pochodzie weźmie udział przeszło 10,000 ludzi, a jakie 2000 koni. Będzie to prawdziwa armja, której defilada potrwa kilka godzin. Wspaniałe to i jedyne w swoim rodzaju widowisko, wymaga naturalnie najpiękniejszej pogody. Gdyby zatem dnia 12 rano deszcz padał, pochód zostanie odłożony na jeden z dni następnych.

Na zakończenie donoszę wam, że „polska intryga“ zwyciężyła znowu w Wiedniu. Mianowicie „Intrygant“ koń księcia Wl. Lubomirskiego z Królestwa P. wygrał największą w Austrji nagrodę wyścigową, t. zw. derby austrjackie w kwocie 100,000 koron. „Intrygant“ pobił najlepsze konie austrjackie i najlepszego niemieckiego; ma więc podwójną zasługę. W dodatku przyniósł swemu właścicielowi około miljona przez wygrane zakłady. Na zwycięstwo „Intryganta“ nie liczono wcale, i stał on u bookmakerów w cenie 20 za 1.! — W dzień derby padał rzęsisty deszcz, silny i rączy ogier ks. Lubimirskiego poruszał się tem swobodniej na rozmokłym torze.

Żydzi w P. P. S. D.

„Kwestya żydowska“ pojawia się już od szeregu lat jako stały punkt obrad kongresów P. P. S. D. Partya ta, która chlubi się, że wobec międzynarodowej solidarności socyalistycznej nikną wszelkie waśnie narodowe czy nawet wyznaniowe w łonie socyalizmu, stanęła obecnie przed kwestyą sporną, mającą wszelkie cechy tzw. kwestji narodowościowej. Kilka ostatnich kongresów rozstrzygnęło ją ujemnie, to jest nie uznało jej istnienia, a raczej uznając ją w teoryi, nie wyciągnęło konsekwencyi praktycznych. Stąd rosło niezadowolenie wśród żydów, które w r. 1905 doprowadziło do secesyi z P. P. S. D. t. zw. separatystów, a na ostatnim kongresie przybrało już bardzo znaczne rozmiary.

Przed kongresem IX żydzi w P. P. S. D. nie tworzyli odrębnej grupy. Na IX dopiero kongresie utworzono komitet dla spraw żydowskich, a gdy ten nie zadowalniał żydów, powołano do życia w r. 1906 „sekcyę żydowską“. „Sekcya“ miała na celu prowadzenie agitacji wśród żydów, wydawanie żargonowych pism i t. d. Atoli już na X kongresie przy uchwalaniu tej sekcji założyli niektórzy z przywódców partyi (dr. Bobrowski, Hecker) „vota seperata“ i odtąd stale agitowali przeciw sekcji, stojąc na stanowisku zupełnej jedności organizacyjnej. Sekcya więc z tego powodu nie rozwinęła żadnej działalności.

W październiku r. 1907 zebrała się konferencja krajowa żydowska we Lwowie i uchwaliła domagać się rozszerzenia autonomji żydów w łonie partyi. Podobne stanowisko zajęła komisja wybrana na XI kongresie, a jej referent Salamander postawił na pełnym kongresie wniosek o utworzenie w P. P. S. D. żydowskiej socyalnej demokracyi. Ta nowa organizacya posiadałaby autonomię w sprawach żydowskich, stałaby jednak na gruncie jedności z polską partyę socyalno-demokratyczną. Salamander oświadczył dalej, że żydowscy socjaliści stoją na gruncie narodowości żydowskiej, atoli odrzucają odrębne żądania narodowo-kulturalne. W sprawach ekonomicznych i politycznych mają te same żądania, co i polscy towarzysze i dlatego pozostaną w P. P. S. D.

— Dr. Daniel Gross (z Białej) sprzeciwił się rezolucyi Salamandra, gdyż uznaje potrzebę stworzenia odrębnej partyi soc. demokratycznej żydowskiej. Socjalistyczne partye dzielą się według narodowości, należy więc stworzyć również partyę żydowską. Tylko bowiem odrębna partya wzmocni wśród żydów opozycyjność i stawi (!) opór antysemityzmowi. Dr. Gross postawił w myśl swych wywodów wniosek za wybraniem komisji dla wprowadzenia w życie statutu organizacyjnego założyć się mającej partyi.

P. Kobak (Stanisławów) zaznaczył, że partya nie będzie mieć spokoju, póki nie rozwiąże kwestyi żydowskiej radykalnie, przez uznanie żydow. partyi S. D. Jest to już historyczną koniecznością, prądu tego nikt nie powstrzyma.

P. Fensterblau (z Gorlic) oświadczył się za odrębną partyą żydowską, gdyż tylko przez utworzenie takiej partyi uniknie się szkodliwego rozłamu w P. P. S. D. Już sama „polska partya“ popiera separatyzm przez agitację w żargonie. Jeżeli kongres nie uchwali wniosku dra Grossa, kwestya żydowska dalej będzie jątrzyła proletaryat galicyjski.

Przeciw utworzeniu partyi żydowskiej przemawiali jeszcze: Strzałkowski i Siegman, a za utworzeniem Herer.

Dr. Diamand zwalczał separatystyczne wywody w ostry sposób. „Gdyby żydzi chcieli własnej partyi — mówił — toby ją sobie sami stworzyli bez pozwolenia kongresu. Taka partya nawet istnieje (J. P. S. D.), nie może jednak znaleść gruntu do wzrostu, ponieważ nie ma w sobie żadnej treści. Nie ma ona odrębnych żądań, czyż bowiem żydzi mogą żądać dla siebie autonomji narodowej lub osobnego sejmu, albo szkół żargonowych“?

Po zamknięciu dyskusji przemawiał dr. Bobrowski przeciw jakiejkolwiek autonomji żydów, Korkes (Lwów) za osobną partją Schorrza za wnioskiem Salamandra. Korkes opowiadał, że szeregi P. P. S. D. we wschodniej Galicji składają się wyłącznie z żydów, żydzi więc powinni mieć własną partję. Mowę jego pp.: Daszyński, Diamand, Hecker i Klemensiewicz ustawicznie przerywali.

W końcu uchwalił kongres rezolucję komisji 54 głosami. Za odrębną partją żydowską soc.-demokratyczną oświadczyło się zaledwie 17 delegatów.

Wynik głosowania nie był niespodzianką. Cały swój wpływ pp. Daszyński, Diamand i inni matadorzy „polskiego“ socjalizmu rzucili na szalę, byle nie dopuścić do zerwania z żydami. Bez żydów bowiem soc.-demokracja „polska“ straciłaby zupełnie grunt oparcia w miasteczkach galicyjskich. Z drugiej strony wątpić należy, czy niezadowolone z uchwały kongresu żywioły poddadzą się jej biernie.

W każdym razie ostatni kongres dowiódł, że siła socjalizmu polega prawie wyłącznie na żydach, że cały kierunek polityki socjalistów zawisłym jest wyłącznie od żydowstwa. Usunięcie się żydów sprowadziłoby rozbicie P. P. S. D.

Sensacyjna sprawa.

Uwagę całego Paryża zwraca obecnie sprawa zamordowania malarza portrecisty Steinheila i teściowej jego p. Jappy. O morderstwie tem podaliśmy już wiadomość w depeszach przed kilku dniami. Dotychczas na ślad morderców nie natrafiono.

P. Steinheilowa, która, jak wiadomo, ocalała i znaleziona była w łóżku związana oraz zakneblowana, oświadcza, że zawdzięcza życie tylko temu, iż mordercy wzięli ją za nieobecną córkę, w której łóżku spała, odstąpiwszy pokój swój matce, p. Jappy, przebywającej u zięcia w gościnie.

Zegar, znajdujący się w przedpokoju wili, zatrzymany był na godz. 12-ej min. 12. Jak twierdzi naczelnik policji paryskiej, Hamard, zatrzymali go mordercy, aby nie przeszkadzał im nasłuchiwać. Morderców miało być 4, a w tej liczbie jedna kobieta o włosach rudych. Związawszy p. Steinheilową, zażądali od niej pieniędzy. Wskazała im biurko, w którem znajdowało się 6,000 franków. Wkrótce potem usłyszała wołania matki o ratunek i straciła przy-

---

5) *JAN OKWIETKO.*

PRZED BURZĄ.

Zygmunt wychylił kilka kieliszków szampana; podniecony winem i widokiem swojej tancerki tańczył z życiem, rozmawiał dużo, żartował z dowcipem i cięciością; rozwinął tyle werwy, że po paru figurach miejsce, w którem się dzieli, stało się punktem środkowym, na którym zestrzeliły się uwaga i spojrzenia całej sali.

Efraimówna zachowywała się wzorowo; była może trochę za sztywna i za spokojna; śmiała się zanadto pogardliwie końcami warg i patrzyła na Zygmunta zanadto dorywczo, za bardzo z pod oka.

Ale Zygmunt jej to przebaczał, bo wiedział że nie może wymagać od niej zupełnej korekcji. Natomiast umacniał się w przekonaniu, że sprawiał na swej tancerce rzeczywiste wrażenie, że ją olśniewał sobą. Dogadzało mu to tembardziej, że przywykłszy do innych kół, nie zdawał sobie obecnie sprawy z tego, jak wielką rolę w zachwycie panny odgrywały jego autentyczny tytuł hrabiowski i znane arystokratyczne nazwisko.

Kiedy po skończonym tańcu zbliżył się do bufetu, niezwłocznie zaczął mu asystować stary hrabia Efraim. Z ojcowską, tkliwą prostotą pytał go bez obsłonek o stosunki rodzinne, o stan majątkowy, o nauki. Dowiedziawszy się, że ma przed sobą syna hrabiego Jana, którego interesy znał dokładnie, zdziwił się.

— I pan tu bywa.?

— Znam Haasów od dawna. Kolegowałem z młodym.

— Aha! — zamyślił się stary.

Widocznem było, że nie mógł zrozumieć, dlaczego Zygmunt tańczył z jego córką. Interes wydał mu się niepewnym i niezwłocznie ochłódł w swoich manifestacjach. Jednakże jego Zosia była ładną; mogła się od biedy podobać nawet hrabiemu Borowskiemu. Nie rozumiał wprawdzie małżeństwa z uczucia, ale słyszał, że się takie zdarzają niekiedy, więc po namyśle, kazał żonie zaprosić do siebie Zygmunta, a, przechodząc koło córki, pogładził ją publicznie po twarzy.

— Lieosz kocha swoje bachurki, — zauważył ktoś złośliwie obok Zygmunta, który z niesmakiem obserwował scenę.

Młody Haase stał koło niego.

— Śliczny papa! — rzucił mu do ucha.

— Brrr! — wzdrygnął się Zygmunt w odpowiedzi.

— To ty nie wiedziałeś, że ona od naszych? —pytał go dalej Haase.

— Po niej nie znać, odparł wymijająco.

— Trudno jej będzie znaleść męża!—ciągnął dalej Haase. I zadowolony ze spełnionego obowiązku, odszedł dalej, ustępując miejsca siostrze.

Tę ostatnią Zygmunt znał od dziecka i dość lubił. Zaczęli rozmawiać o dawnych czasach, o jego wizytach u Miecia, o wspólnych zabawach. Zygmunt rozgadał się znowu, a panna Haase zaczęła go drażnić Efraimówną, co go ostatecznie rozbawiło. Śmiał się razem z nią, żartował, był wesół, w tej chwili bowiem zrozumiał dokładnie, jaką korzyść wyciągnąć może z tej nowej znajomości i otwierające się przed nim widnokręgi napełniały go radosną otuchą.

— Tak, — rzekł na zakończenie, żegnając się z Haasówną, ożenić się z żydówką, to ostatnia nędza. To też może być pani pewną, że jeśli kiedy się oświadczę o pannę Efraim, uczynię to tylko dlatego, że mi zabronią żenić się podług serca.

To mówiąc patrzył jej prosto w oczy, jakgdyby do niej myśl zwracał. Ona zaś roześmiała się nieszczerze, bo chciała zamaskować rzeczywiste zmieszanie, jakie sprawiły jego słowa i spojrzenie.

— Dlaczegoby mieli bronić? — spytała jeszcze z udaną swobodą.

— Któż zdoła odgadnąć sympatję i poglądy rodziców! — odparł sentencjonalnie i pożegnawszy się, raźno odchodził ku wyjściu, błogosławiąc los, który go do Haasów zapędził.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

temność. Jak się okazało, mordercy zabrali, prócz sumy powyższej, 340 franków, które znajdowały się w portmonetce pani Jappy.

Policja paryska wydelegowała dla odkrycia sprawców zbrodni najzdolniejszych ajentów swoich, praca ich jednak będzie trudna, mordercy bowiem nie pozostawili po sobie żadnych absolutnie śladów.

Paryski „Matin" zwraca jeszcze uwagę na szczególne okoliczności morderstwa. „Zbrodniarze, którzy przybyli po to, aby rabować, wyłamali tylko zamek w biurku w pokoju Steiheila. Nie przeszukali nawet ubrania ofiary, w którem znajdował się portfel dobrze wypełniony. Oszczędzili p. Steinheilową, poprzestając na przywiązaniu jej do łóżka, a „humanitarność" swą posunęli tak daleko, że nawet węzły niezbyt silnie były zaciśnięte.

P. Steinheilowa nie odniosła żadnego poważniejszego szwanku. Na ciele znajdują się tylko nieznaczne ślady zadrapania. Zwraca jeszcze uwagę i to, że trupa pani Jappy znaleziono nie na miejscu spełnienia zbrodni, ale w innym pokoju. Ciało zamordowanej nie wskazuje śladów gwałtownej walki lub rozpaczliwego oporu. Kosztowne pierścienie, które leżały na szafce nocnej przy łóżku, pozostały nietknięte. Ciało malarza Steinheila znaleziono obok małego stoliczka, pokrytego całą masą bibelotów. Rzeczą zdumiewającą jest, że stolik ten, mały i lekki, nie przewrócił się podczas walki i szamotania. U drzwi mieszkania żadnego śladu włamania. Klucz tkwił we drzwiach mieszkania od wewnątrz. Służący Remy Couillard zeznaje, że na noc drzwi zamknął, a klucz położył na stoliku w kuchni. I ten szczegół zatem jest nie wyjaśniony. Dalej okolicznością nasuwającą dziwne przypuszczenia jest fakt, że w pokoju sypialnym, w którym zamordowano panią Jappy, znaleziono wywrócony kałamarz, koszula pani Steinheil zaś miała na sobie świeże, duże plamy atramentu. Druty elektryczne między pokojem pani Steinh., a pokojem służącego na trzeciem piętrze przecięte nożycami, tak samo druty między bramą wchodową a pokojem służącego. Nader czujny pies wysłany był już w piątek do Bellevue, drugiego psa kazała pani Steinh. usunąć, gdyż skarżyła się na jego hałaśliwość.

W ciągu ubiegłego dnia i nocy pani Steinheil ulegała straszliwym atakom hallucynacji i gorączkowych majaczeń. Zrywała się z łóżka z nieprzytomnemi okrzykami:

— Nie zabijajcie mnie! Litości! Ty okrutna kobieto, nie znęcaj się nade mną! Pieniądze są tam w biurku, zabierajcie wszystko, tylko nie zabijajcie mnie!

Jeden z przyjaciół rodziny udał się do Bellevue, aby o straszliwym wypadku zawiadomić pannę Martę Steinheilównę. Nieszczęśliwa dziewczyna udała się natychmiast do Paryża. Przybyła samochodem o godz. 9ej wieczorem. Na widok matki zemdlała. Lekarz domowy dr. Aceray użyczył jej opieki. P. Steinheilówna, której rodzina jest protestancką, w ostatnich czasach przeszła na katolicyzm, gdyż zaślubić miała dr. Buissona, syna przemysłowca, z którym jest od dwóch lat zaręczona.

KRONIKA.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM. KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków dnia 10 czerwca 1908 r.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś we środę Suchydzień, Maksyma biskupa wyznawcy i Małgorzaty królowej; we czwartek Barnaby apostoła.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 3 minut 33; zachód przypada o godzinie 7 minut 46; długość dnia godzin 16 minut 13.

Kalendarzyk środowy.

Dziś, dnia 10 czerwca:

Teatr miejski: „Krakus, książe nieznany".

Teatr ludowy: zamknięty.

Teatr Rozmaitości Przedstawienie o godz. 8 wieczór.

Sala Saska: Wieczór muzyczny szkoły fortepianowej p. A. Fischer o godzinie 7 wieczorem.

Chromofotoskop: przy ulicy Floryańskiej: „Styrya".

Stereoglob (ul. Szewska 15) „Cattaro'

— NABOŻEŃSTWA. Dnia 11 czerwca jako w drugi czwartek miesiąca odbędzie się o godzinie 3 popołudniu w kościele SS. Felicjanek wspólna adoracya Pań z Arcybractwa wynadgr. adoracyi P. N. N. Sakramentu.

— W STOWARZYSZENIU NIEWIAST KATOLICKICH odbyło się 30 maja walne zgromadzenie. Pani prezesowa Turska stwierdziła rozwijanie się Stowarzyszenia w najrozmaitszych kierunkach jego działalności, pracę w poszczególnych sekcjach i ciągły przyrost członków. Ponieważ p. Turska nie dała się uprosić do pozostania dłużej na swoim stanowisku, zebrane panie wyraziwszy przez usta p. Anieli Popielówny głęboki żal z jej ustąpienia i najserdeczniejsze podziękowania za jej gorliwą, umiejętną i bogatą w rezultaty pracę, wybrały prezesową na rok następny p. Maryę Woźniakowską, a na wiceprezesowe: hr. Stanisławową Wodzicką i p. Maryę Straszewską. Do Wydziału weszły panie: Kostanecka, Zakrzewska i Wędrychowska, a zostały z przeszłego roku panie: Korytkowa, Rychłowska, Popielówna, Sikorska, Szołajska, Straszewska, Turska, Wodzicka, Winkowska, Zdziechowska.

W czwartek, dnia 4 czerwca odbyło się wieczorem w lokalu Stowarzyszenia Niewiast katolickich uroczyste pożegnanie p. prezesowej Turskiej przy bardzo licznym udziale zgromadzonych pań. Na gorące słowa p. Straszewskiej podnoszące zasługi ustępującej prezesowej podziękowała p. Turska z głębokiem wzruszeniem, zaznaczając jak jej było miło pracować w tem gronie i jak pamięć tych czasów i tego dnia na zawsze jej będzie drogą.

— POCHÓD JUBILEUSZOWY. Odjazd uczestników grupy polskiej z Krakowa nastąpi dnia 10 b.m. o godz. 8 min. 30 wieczór, przyjazd zaś do Wiednia dnia 11go o godz. 5 min. 33 rano. Dnia 9 bm. odjechało do Wiednia dla grupy polskiej 21 wozów i 90 koni.

— Z TOWARZYSTWA PRAWNICZEGO i EKONOMICZNEGO. We środę 17 bm. odbędzie się walne zebranie Towarzystwa prawniczego i ekonomicznego o godz. 6 wieczorem w Auli uniwersyteckiej z następującym porządkiem dziennym: Sprawozdanie komisji kasowej, sprawozdanie komisji odczytowej, sprawozdanie komisji redakcyjnej, wnioski i interpelacje, odczyt prof. dra Zolla jun. o projekcie noweli do kodeksu cywilnego.

— Z TEATRU MIEJSKIEGO. Impressario teatru japońskiego p. Hanako zawiadomił Dyrekcję teatru miejskiego, iż przyjazd rzeczonego teatru do Krakowa, nie może dojść do skutku z powodu niedyspozycji p. Hanako. — Wobec tego, we czwartek danym będzie „Car Samozwaniec" p. Nowaczyńskiego, po cenach popularnych.

— WIECZÓR MUZYCZNY szkoły fortepianowej p. Adeli Fiszer, połączony z występem śpiewaczki p. Wandy Trojanowskiej z Tarnowa oraz uczennicy prof. Horbowskiego p. Eugenii Pisarskiej — odbędzie się nieodwołalnie dziś w sali Hotelu Saskiego (Resursa Urzędnicza). W wieczorze tym przyjął współudział prof. Lekszycki, który wygłosi kilka utworów poetyckich. — Bilety w cenie po 2 K., 1·50 K., 1 K., — nabywać można przy kasie. Początek o godz. 7 wieczór.

— WIADOMOŚCI DJECEZJALNE. Dyecezja krakowska: Odznaczony usu Exp. can. ks. Andrzej Bodurkiewicz proboszcz w Paczółtowicach.

Konkurs na nowo utworzone probostwo w Łękawicy ad Wadowice ogłoszony z terminem trwania do 20 czerwca b. r.

Djecezja tarnowska. Instytuowany: X. Franciszek Staszałek, kapelan więzienny w Wiśniczu na probostwo w Rożnowie, a X. Franciszek Borowiecki na probostwo w Tymowej. Przeniesieni: X. Stanisław Nowak (st.) z Rożnowa do Zwiernika, X. Jan Bajorski z Tymowej do Witkowic. X. Franciszek Słowiński proboszcz w Żeleśnikowej zamianowany administratorem probostwa w Biegonicach.

Zamianowani: Dziekanem Staro-Sandeckim zamianowany X. Jakób Żabecki proboszcz w Nawojowej, wice-Dziekanem zaś tego dekanatu X. Jan Dagnan proboszcz w Piwnicznej.

26) *Maurycy Leblanc.*

Przygody nadzwyczajne Arsena Lupina.

Po czterech miesiącach szperania i badania sędzia powiedział sobie pocichu, że państwo de Dreux, przyciśnięci potrzebą pieniędzy, których rzeczywiście brakowało im w ostatnich czasach, sami pocichu sprzedali „Naszyjnik Królowej"; sprawa została złożona do aktów.

Kradzież klejnotów dała się na długo we znaki hrabiostwu de Dreux-Soubise. Dostawcy zaczęli im odmawiać kredytu, a wierzyciele okazywali się daleko bardziej natarczywi. Przytem trudno było im pożyczać gdziekolwiek pieniędzy. Musieli starać się o poręczycieli, by prolongować długi itd. Krótko mówiąc, byliby zrujnowani, gdyby nie nadzieja dwóch spadków w przyszłości. Nadzieja ta zresztą urzeczywistniła się dosyć prędko.

Oprócz tego duma ich była boleśnie zadraśnięta. Mieli wrażenie, jakby im odmawiano kilku pokoleń szlachectwa w przeszłości. I, dziwna rzecz, hrabina całą winę przypisywała dawnej koleżance z pensji, którą oskarżała głośno i namiętnie. Niełaska objawiła się w ten sposób, że najpierw przeniesiono ją na wyższe piętro, na którem mieszkała służba, a niezadługo zupełnie wydalono z pałacu.

I życie potoczyło się dalej bez nadzwyczajnych wypadków. Hrabstwo podróżowali dużo.

Jedna rzecz tylko zastanowiła mocno hrabinę. Oto w kilka miesięcy po odjeździe Henryki otrzymała od niej następujący list:

„Łaskawa pani!

„Nie wiem nawet, jak mam pani podziękować, bo przecież pani mi przysłała, nieprawdaż? To mogła być tylko pani, bo nikt inny nie mógłby wiedzieć, że mieszkam teraz w tem małem miasteczku.

Jeżeli się mylę, proszę mi wybaczyć i przyjąć przynajmiej wyrazy wdzięczności za swą dawniejszą łaskawość i dobroć."

Co ona chciała powiedzieć? Dawniejsza i obecna dobroć i łaskawość hrabiny, było to właściwie jedno pasmo niesprawiedliwości i surowości. Co miały oznaczać te podziękowania? Nagloną do wyjaśnień Henryka odpowiedziała, że niedawno otrzymała pocztą dwa banknoty po tysiąc franków każdy. Koperta, którą dołączyła do swojej odpowiedzi, miała stempel paryski, a pismo adresu było najwidoczniej zmienione.

Skąd się wzięły dwa tysiące franków? Kto je przysłał i dla czego? Zawiadomiono znowu policję, ale i teraz nie można było dojść do niczego.

Ten sam fakt powtórzył się w rok później i we dwa lata, i we trzy i w cztery, i w ten sposób co roku przez sześć lat z tą różnicą, że w piątym i szóstym roku suma była podwojona, co pozwoliło Henryce, która właśnie zachorowała dbać o siebie i leczyć się starannie. Przedostatni list był wysłany z Saint-Germain, ostatni Auresnes. Wysyłający podpisał się za pierwszym razem Anquety, za drugim Pechard. Adresy swego mieszkania, które pisał na blankiecie pocztowym, okazały się fałszywe.

Po sześciu latach Henryka umarła i zagadka pozostała niewyjaśniona.

Wszystkie te fakty doszły do wiadomości publicznej. Sprawa należała do tych, które roznamiętniają opinię, i dziwną zaiste była historia tego naszyjnika, który był powodem takiego wzburzenia przy końcu XVIII wieku, a sto lat później znowu robi tyle zamieszania. Ale to co teraz mam powiedzieć, jest znane tylko osobom zainteresowanym i może pono innym najzaufańszym, od których hrabia uroczyście wymagał absolutnego sekretu. Ale że i tak prawdopodobnie któraś z tych osób nie dotrzyma obietnicy, nie mam więc żadnego skrupułu, rozdzierając tajemną zasłonę. I teraz za jednym zamachem publiczność otrzyma klucz do zagadki i wyjaśnienie listu, który pojawił się w dziennikach przed paroma dniami, listu, który dodał więcej, jeżeli to możliwe, cienia i tajemnicy temu ciemnemu i tajemniczemu dramatowi.

Było to pięć dni temu. Hrabia de Dreux-Soubise wydawał śniadanie, na którem z dam były obecne dwie jego siostrzenice i jeszcze jedna kuzynka, z panów zaś prezydent d'Essavelle, deputowany Botbas, kawaler Floriani, którego hrabia poznał na Sycylii i generał margrabia de Ronzierez, stary znajomy gospodarza.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

— Z KRONIKI POLICYJNEJ. Ajent policyjny p. Schimsheimer aresztował 50-letniego Michała Michalczyka i 30-letniego Szymona Danika, obu wyrobników zatrudnionych w biurze ekspedycyjnem Zuckermana pod zarzutem, że dopuszczeli się licznych kradzieży towarów przewozowych z dworca kolejowego do poszczególnych kupców krakowskich. W mieszkaniu ich znaleziono znaczniejszą ilość przedmiotów pochodzących z owych kradzieży. Wobec tego, po śledztwie policyjnem. aresztowani odstawieni zostaną do więzienia śledczego sądu krajowego.

— AMATOR CUDZEJ WŁASNOŚCI w osobie 23-letniego Józefa Makuły false Domańskiego, zasiadł we Wtorek na ławie oskarżonych przed trybunałem sędziów przysięgłych, któremu przewodniczy radca sądu kraj. Raczyński. Makułę oskarża zast. prokuratora dr Rychlik o popełnienie całego szeregu kradzieży i to w krótkim stosunkowo przeciągu czasu bo od 1 stycznia br. do kwietnia. Makuła ma już na sumieniu dwie znaczniejsze kradzieże, za które skazany został na karę 1-rocznego ciężkiego więzienia. Wypuszczony dnia 13 grudnia r. z. już 1 stycznia b. r. przybył do Krakowa i tu rozpoczął swą działalność na szeroką skalę. Tak więc nocując u niejakiego Tomasza Tomany w Zakrzówku pod Krakowem, okradł go z różnych rzeczy, wartości łącznej około 34 kor., zaś d. 9 stycznia skradł przy ul. Józefa l. 29 Rubinowi Bernsteinowi palto wartości 50 kor. Aresztowany wówczas a następnie uwolniony. 16 stycznia rozbił drzwi w mieszkaniu Anieli Przybycień przy ul. Wielopole i skradł jej różne rzeczy czyniąc szkodę na 50 kor. Rzeczy te zastawił następnie u Anieli Solarz, stróżki domu przy ul. Dajwór, która również wreszcie padła jego ofiarą, ponosząc szkodę kilkudziesięciu koron. Z kolei przeniósł się Makuła do Płaszowa, gdzie dn. 5 lutego z mieszkania zamkniętego Józefy Wróblowej skradł gotówkę i rzeczy; tegoż dnia okradł w Płaszowie Jędrzeja Paździorę. Nie czując się bezpiecznym w Krakowie, wyjechał do Nowego Sącza, mimo, że zabroniono mu tam pobytu na przeciąg 2 lat. 11 lutego rozbija w mieszkaniu Katarzyny Sierotowicz skrzynkę, zaś dn. 17 lutego kradnie w szynku Annie Zbożeń pugilares z gotówką i spinkami złotemi wartości 23 kor. Tego samego dnia nocując u Michała Kapusty, skradł temuż zegarek, zaś nazajutrz Michała Olszewskiego i Józefa Wróbla okrada z zegarka i kożucha, Wojciecha Ciułę z gotowki 21 k. i wreszcie Joannie Kusek kradnie 30 kor. Obłowiony tak w Nowym Sączu, powraca do Krakowa i tu dn. 8 kwietnia okrada Jana Góralika przy ul. Piekarkiej oraz Franciszka Knaoczyka. Wreszcie policja wpadła na trop długo poszukiwanego sprawcy tak wielu kradzieży i aresztowała go. Oskarżony przyznaje się do popełnienia niektórych z powyższych kradzieży, co do reszty zaś, bądź nie pamięta ich, bądź też zaprzecza, jakoby był ich sprawcą. Swiadkowie atoli, wezwani do rozprawy w liczbie 20, wyłącznie niemal poszkodowani, poznają Makułę jako istotnego sprawcę kradzieży. Rozprawa potrwa dwa dni.

Po przeprowadzonej rozprawie, trybunał na podstawie werdyktu przysięgłych skazał Makułę na 4 lata ciężkiego więzienia obostrzonego postem co miesiąc. Skazany wyrok przyjął.

— AWANTURNICY. Notoryczny złodziej nałogowy Jan Jabłkowski, obłowiwszy się prawdopodobnie przy jakiejś kradzieży, wstąpił wraz z swą przyjaciółką Jarosińską do jednego z szynków w Podgórzu. Tu po obfitym poczęstunku, para ta poczęła awanturować się a następnie przystąpiła do demolacyi szynku. Dopiero kilku policyantów uspokoiło awanturników i zaprosiło pod Telegraf.

Wyrobnik z Babic, Jędrzej Bator — uraczywszy się wódką, złożył swe strudzone członki w Rynku podgórskim i w krótce spoczął w objęciach Morfeusza. Policyant miejski dłuższy czas wysilał się aby doprowadzić pijanego do przytomności; wreszcie Bator zerwał się na równe nogi, lecz zarazem pochwycił policyanta za piersi i począł okładać niemiłosiernie pięściami. Sukurs, z jakim przybyli inni stróże bezpieczeństwa, uwolnił zagrożonego strażnika a gwałtownego robotnika zamknięto dla zupełnego doprowadzenia do przytomności.

Do żołnierza pełniącego wartę przy bastyonie w Podgórzu, nadszedł niejaki Stanisław Sarga i począł mu wymyślać a nawet porwał się do bicia. Nie pomogły perswazye policyanta, aż 6 żołnierzy ochłodziło zapał tego antimilitarysty.

— PRZEBICIE. Wczoraj około godz. 11-ej w nocy Pogotowie ratunkowe zostało wezwane do zabudowań rogatki celnej przy ul. Zwierzynieckiej. Tam bowiem przyprowadzono 13-letniego chłopca, którego kamrat jego, w tym samym mniej - więcej wieku, przebił w prawą pierś nożem. Przebicie okazało się niezbyt głębokiem, to też lekarz Pogotowia, po opatrzeniu rany, pozostawił chłopca na miejscu. Przybyła, już po wypadku „straż bezpieczeństwa“, w osobie dwóch policjantów z bagnetami, nie zastała winowajcy, i wobec tego nie miała możności „urzędowania“. Wogóle, porządek i bezpieczeństwo publiczne koło mostu dębnickiego szwankują; należałoby w jakiś sposób złemu zapobiegać.

— SLUB. Dnia 2. b. m. pobłogosławił Wbny ks. kanonik Błonarowicz w kaplicy w Bronowicach Wielkich związek małżeński między p. Stefanją Fischerówną, córką Jana Władysława Fischera, kupca i obywatela miasta Krakowa i Michaliny ze Steusingów — a p. Władysławem Błociszewskim, synem ś. p. Sylwestra Błociszewskiego z Kłonia w Wiel. Ks. Poznańskiem i ś. p. Ewy z Niemojewskich. Grono weselne złożone z członków najbliższej rodziny pary młodej podejmowali p. p. Fischerowie gościnnie we dworze bronowickim, poczem państwo młodzi odjechali do Olszanicy, gdzie stale zamieszkają.

— TARNÓW. Rada miejska. — Towarz. opieki nad młodzieżą szkół średnich. — Cech krawiecki. — Oszustwo.

Rada miejska załatwiła na ostatniem posiedzeniu dnia 4 b. m. kilka drobnych spraw. I tak Rada upoważniła burmistrza dr. Tertila do wzięcia udziału w akcie wbijania gwoździa do sztandaru Stow. przemysłowców krawców z datkiem 30 kor., postanowiła wziąść udział w zjeździe Sokolim w dniach 28 i 29 b. m. i wyasygnowała 600 kor. na przyjęcie drużyny sokolej i delegatów, wreszcie podwyższyła taryfę dorożkarską (kurs i pierwszy kwadrans z 40 hal. na 50 hal.)

Towarzystwo opieki nad młodzieżą szkół średnich wydało sprawozdanie ze swej działalności za dwa lata ubiegłe. Sprawozdanie wykazuje, że z funduszów Towarz. korzystało w r. 1906 — 27 uczniów z kwotą 1530 kor zaś w 1907 roku 31 uczniów z kwotą 1308 K Dochód wynosił 3.832 kor. rozchód 3708 kor, 56 hal. Walne zebranie przyjęło sprawozdanie do wiadomości i dokonało na rok następny wyborów. Przewodniczącym wybrano starostę Dunajewskiego, zastępcą dra Gałeckiego, sekretarzem prof. Godowskiego, skarbnikiem prof. Teśczyna. Nadto do wydziału weszli: ks. Bernacki, Łubieński, R. Kaempf, dr. Walczyński i ks. Wątorek. Komisję rewizyjną stanowią: Kozubowski, Niesiołowski i Wójcicki.

Tarnowski cech krawiecki obchodzić będzie dnia 14 bm. uroczystość poświęcenia nowego sztandaru. Jest to najstarsze i najdawniejsze stowarzyszenie przemysłowe w Tarnowie, mogące się wykazać rozmaitemi przywilejami i nadaniami, pochodzącemi z połowy XV wieku, a chorągiew jego pochodzi z r. 1730. Cech przebył już wiele chwil krytycznych, dopiero nowy wydział z Piotrem Nowińskim na czele przystąpił do pracy z najlepszemi chęciami i nowemi siłami, a skutki do dziś dnia już się okazały.

Cech po przeprowadzeniu pracy reorganizacyjnej występuje z własnymi projektami, wśród których naczelne miejsce zajmuje organizacja samodzielna czeladzi i pomocników, — utworzenie kasy chorych robotników i założenie sklepu spółkowego.

Dnia 6 b. m. jakaś nieznana kobieta wiejska przyszła do Banku zastawniczego, ażeby zastawić książeczkę Kasy Oszcz. opiewającą na 900 koron, żądając na nią 300 kor. Ponieważ Dyrektor Banku nie dowierzał autentyczności właścicielki, posłał woźnego do Kasy Oszczędności w celu sprawdzenia, czy książka nie jest podrobioną. I rzeczywiście stwierdzono, że na książkę tę złożono w kasie tylko 9 kor. zaś dwa zera zastały przez kogoś dopisane. Kobieta tymczasem wymknęła się z Banku i więcej nie wróciła, zaś policja czyni za nią poszukiwania.

Z NIEGOWICI (ad Bochnia) piszą nam: Piękną zabawę urządzili dzieciom tutejszym ks. proboszcz Stanisław Pilchowski i p. Jelonek właściciel Liplasu wespół z gronem nauczycielskiem. Ich staraniem a kosztem w znacznej części ks. proboszcza odbyła się 4 bm. majówka dzieci szkolnych w pięknym lasku w Liplesie. Zabawę rozpoczął pochód z chorągwiami szkolnemi do kościoła, poczem młodzież rozbawiła się ochoczo w lesie do późnej nocy przy śpiewie pieśni patryotycznych. Inicjatorom majówki, a zwłaszcza zacnemu ks. Pilchowskiemu należy się za owe piękne, nie pierwsze zresztą zabawy dla dzieci, szczere uznanie.

— KROSNO. (Teatr — Wizyta ks. biskupa Czechowicza — Kółka rolnicze.)

Zjechał tu ponownie „Teatr dziesięciu miast“ i dał w Sokole dnia 5 czerwca przedstawienie „Aszantki“ Perzyńskiego. Sala jednak była prawie pusta, bo ludność tutejsza nie przyzwyczajona jest do słuchania rzeczy o motywach dość ekscentrycznych. Tem boleśniej nas to dotyka, że „Aszantkę“ wystawiono na dochód mieszczańskiego Towarzystwa „Zgoda“. Z wystawieniem „Aszantki“ zrobił „Teatr“ fiasco, „Zgoda“ zaś z tego nic nie dostała.

Od dnia 25 maja do 6 czerwca objeżdżał parafie ruskie dekanatu dukielskiego w powiecie krośnieńskim ks. Czechowicz, grecko-katolicki biskup z Przemyśla. Na stacji kolejowej Iwonicz powitał go starosta Korytowski. W tym samym celu przybyli tam księża ruscy z dekanatu krośnieńskiego i dukielskiego, a nadto księża polscy z ks. dziekanem Koleńskim.

Po drodze wstąpił ks. Biskup do łacińskich kościołów w Miejscu Piastowem i Dukli, wszędzie bardzo uroczyście przyjmowany przez duchowieństwo i ludność polską. Szczególnie świetnie wypadło przyjęcie w Dukli, zgotowane ks. biskupowi przez ks. proboszcza Jarka. Na przemowy doń skierowane w języku polskim odpowiadał ks. biskup bardzo serdecznie po polsku. Potem odbywał wizytację parafij w Trzcianie, Tylawie, Barwinku, Zyndramowej, Olchowcu, Mszanie, Ilyrowej, Polanach, Myscowej i Ciechanii. dokonawszy w Zyndramowej i Tylawie konsekracji cerkwi. Przy tej sposobności wizytował ks. biskup naukę religii grecko-katolickiej w szkołach ludowych w Trzcianie, Tylawie, Barwinku, Polanach i Myscowej i był z postępów zupełnie zadowolony.

Z ramienia tutejszego Starostwa towarzyszył ks. biskupowi Czechowiczowi inspektor szkolny okręgowy p. Jan Widlarz.

Tymi dniami zjeżdża do Krosna nowy proboszcz ks. Antoni Koleński z Rymanowa.

W dniu 5 czerwca rozpoczęła się tutaj matura w seminarjum nauczycielskiem pod przewodnictwem p. Brzostowicza, dyrektora miejscowej szkoły realnej.

Dnia 27 maja po odprawieniu Mszy św. u O. O. Kapucynów odbyło się w Sokole zawiązanie „Powiatowego Związku Kółek rolniczych“. Zebrało się około 60 osób z całego powiatu. Obrady prowadził delegat Zarządu Głównego dr. Dulęba. Wybrano Zarząd powiatowy z 23 członków pod prezesurą Jana Trzecieskiego z Miejsca Piastowego, a jego zastępcą p. Tadeusza Smiglewskiego z Krosna.

— RUCH WYBORCZY w OKRĘGU 23. Z Kolbuszowej donoszą: We wtorek, dnia 9 bm. wygłosił na zgromadzeniu publicznem wyborców mowę kandydacką prof. Antoni Górski z Krakowa. Zgromadzenie uchwaliło jego kandydaturę za posła do Rady państwa.

W Rozwadowie odbyło się dnia 8 czerwca w sali „Sokoła“ zgromadzenie przedwyborcze. Jednogłośnie przyjęto na niem kandydaturę dra Józefa Jezierskiego adwokata z Rozwadowa.

— TRZECH NIEBEZPIECZNYCH BANDYTÓW ROSYJSKICH złowiono w Zakopanem. Jest to niejaki Antoni Majewski, Franciszek Ko-

MIODOSYTNIA Kazimierza Robackiego założona w 1841 r. Kraków, ul. Sławkowska 26 poleca

MIÓD STOŁOWY LEKKI, . BUTELKA 50 CT.
MIÓD STOŁOWY MOCNY, BUTELKA 60 CT.
MIÓD WYTRAWNY . . . BUTELKA 70 CT.
MIÓD KURACYJNY . . . BUTELKA 80 CT.
MIÓD ESSENCYA . . . . BUTELKA 1 ZŁR.
MIÓD KOPOWIEC, BUTELKA 1 ZŁR. 20 CT.
MIÓD KASZTELAŃSKI BUT. 1 ZŁR.50 CT
MIÓD BERNARDYŃSKI — BUTELKA 2 ZŁR
MALINIAKI — WISNIAKI — I DERENIAK

neczny i Gustaw Walkowski. Wszyscy trzej są robotnikami z Królestwa Polskiego; przybyli do Zakopanego, prezentowali się tam pod rozmaitemi postaciami: jeden jako lekarz (chociaż nawet wcale pisać nie umie), dwaj zaś pozostali jako rozmaitego rodzaju inni zawodowcy. Zamieszkawszy w Zakopanem zaczęli w nocy włamywać się do rozmaitych pomieszkań i napadać na ludzi późno wracających do domu. Odstawiono ich w asystencyi żandarmów do Nowego Targu.

— WYSTAWA KUCHARSKO - SPOŻYWCZA. Zgromadzenie wszystkich korporacyj ku pieckich, przemysłowych i rękodzielniczych z całego kraju w sprawie jubileuszowej międzynarodowej wystawy kucharsko-spożywczej, napoi oraz hygieny stosowanej i wyrobów przemysłowych we Lwowie w czasie od 29 września do 10 października 1908, odbędzie się 24 czerwca br. o godz. 11 przed poł. w biurze Komitetu wystawowego, ul. Chorążczyzna l 11 Ktoby zaproszenia nie otrzymał, a życzył sobie wziąć udział w tem zgromadzeniu, raczy zgłosić się do stowarzyszenia bratniej pomocy kuchmistrzów »Zgoda«.

— PIESZE WYŚCIGI DROGOWE o mistrzostwo Galicji w chodzie na rok 1908 urządzone d. 4 bm. staraniem akademickiego klubu turystycznego Z. S. we Lwowie na przestrzeni Stryj-Lwów (70 km) przyniosły rezultat następujący: Do startu w Stryju stanęło 11 uczestników; z powodu upału (22 st. w cieniu) i rozmaitych wypadków doszło do mety na rogatce stryjskiej we Lwowie: 1) p. Tadeusz Kuchar z »Pogoni« (duży medal złoty, szarfa i tytuł mistrza Galicji w chodzie na r. 1908) w 8 g. 21 min. 30 sek.; 2) p. Olaf z I. L. K. P. N. (mały złoty medal) 8 g. 46 m.; 3) p. Radwanek z T. Ż. R (duży medal srebrny) 8 g. 57 m. 30 s.; 4) p. Nignol z I. K. P. N. (mały medal srebrny) 10 g. 20 m. 7 s; 5) p. Hałucha z T. Ż. R. w 10 g. 20 m. 32 s.

Rezultat jest niespodziewany; największe szans zdobycia mistrzostwa mieli p. Benet z I. L. P. P. N. i p. Grabowski z akad. klubu turyst.; pierwszy jednak doznał porażenia słonecznego na 30 km.; drugi naciągnął ścięgna w nodze na 35 km. do którego prowadził wyścig.

— MORD we LWOWIE. Widownią bardzo strasznego zajścia, była w poniedziałek w nocy we Lwowie, ulica Kazimierzowska Dwaj bracia Góralewicze, czeladnicy rzeźniccy, napadli pod szynkiem Bombacha na 35-letniego pomocnika murarskiego Józefa Łuczkę; zaczęli go bić, a wreszcie Franciszek Góralewicz dobył noża rzeźnickiego i pchnął nim Łuczkę w okolicę serca.

Smiertelnie raniony padł na ziemię, a wówczas Góralewicze poczęli się pastwić nad nim, kopiąc go, aż wyzionął ducha. Morderców przytrzymano i oddano w ręce policji i zawezwano Pogotowie Tow. ratunkowego, które stwierdziło już tylko śmierć Łuczki.

Morderstwo dokonane zostało z zemsty za to, że Łuczko pobił ich przed kilku dniami w jakimś szynku, a jak wykazują dochodzenia, było uplanowane i dokonane z rozmysłem. — Góralewicze chcieli najpierw napaść na swą ofiarę w szynku, lecz widząc, że był w towarzystwie wyszli przed szynk i tam czatowali na jego wyjście. Obu morderców odstawiła policja do sądu karnego.

— DERBY WIEDEŃSKIE 2400 m. 100,000 k. wygrał polski koń „Intrygant" ks. Wł. Lubomirskiego. Drugim był koń niemiecki „Horyzont" Kleinbergera, trzecim „Kolingbrunn" Rotschilda. Faworyt „Peregrin" pozostał daleko w tyle.

„Intrygant" urodzony i trenowany w Królestwie w stadninie ks. ks. Lubomirskich, przygotowywał się w Wiedniu od dwóch miesięcy do niedzielnego wyścigu. Po „Predświcie" br. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa, jest to drugi koń polski, który wygrywa najwyższą w Austrji nagrodę wyścigową.

— SŁOWNIK JĘZYKA POLSKIEGO i NIEMIECKIEGO. Zeszytowe wydanie słownika polskiego i niemieckiego prowadzone przez na dworną księgarnię Maurycego Perlesa we Wiedniu, zostało już ukończone. Mamy przed sobą komplet dzieła w czterech okazałych tomach, o dwustu arkuszach wyraźnego druku, na bardzo pięknym papierze. Słownik opracowali: prof. Franciszek Konarski, Adolf Inlender, dr Feliks Goldscheider i prof. Albert Zipper. Obok zupełnego wyczerpania wyrazów potocznych, znajdujemy w nowym słowniku wyrazy techniczne i naukowe, wielki komplet wyrazów obcych i w osobnym dodatku spis imion własnych i nazw geograficznych. Bardzo starannie opracowali autorowie część gramatyczną, a wielką wartość praktyczną mają umieszczone na wyrazach akcenta. Jest to bezwarunkowo najobszerniejszy z dotąd wydanych słowników polskich i niemieckich i łączy w sobie zalety słownika naukowego z wymogami praktycznego życia.

— OTRUCIE w KOŚCIELE. Z Radomia donoszą do pism warszawskich: Przed kilku dniami w Kościele parafialnym wśród modlących się nastąpił popłoch. Przyczyną tego były straszne jęki, wydawane przez jakiegoś włościanina, który upadł i tarzał się po posadzce. Jak się okazało, włościanin ów zażył sporą dozę trucizny z rozpaczy, że zgubił 200 rb. Pomimo ratunku desperat wkrótce zakończył życie. Kościół opieczętowano do nowej konsekracji.

— OTWARCIE SZKÓŁ w KIELECKIEM. Z Warszawy donoszą: Delegacja komitetu Tow. popierania pracy społecznej, złożona z prof. Baranowskiego, H. Dębińskiego, Erazma Piltza i Z. Wielopolskiego, złożyła jenerał-gubernatorowi memorjał o sytuacji, jaka się utworzyła wskutek zamknięcia wszystkich szkół polskich guberaji kieleckiej. Jenerał-gubernator Skałłon po wysłuchaniu delegacji oświadczył, iż niezwłocznie wyda rozkaz otwarcia szkół polskich w gub. kieleckiej od 1 lipca.

— O POSLE HRIBARZE, który, jak wiadomo, w charakterze delegata słowiańskiego z Austrji był podejmowany w Petersburgu i w Warszawie, podaje ciekawe informacje korespondent wiedeński „Polaka - Katolika".

„Mogę was zapewnić — pisze — iż w kolonji słoweńskiej w Wiedniu zapanował bardzo wesoły nastrój, kiedy pokazałem biografję, jaką o gościach słowiańskich podał „Kurjer Warszawski". Nie można się temu dziwić, skoro się zważy, iż to co pisano p. Hribarze, styka się z rzeczywistością zaledwie o dwóch punktach.

Prawdą więc jest, iż p. Hribar, przewodniczy słoweńskiej liberalnej parlamentarnej frakcji, z czem przecież niema wiele pracy, gdyż frakcja ta składa się z jednego członka — p. Hribara.

Prawdą jest również, iż p. Iwan Hribar jest wydawcą dziennika „Slovenski narod", który przed paru tygodniami zamieścił artykuł p. t.: „Kwestja językowa w Rosji" (Jezikovno wprašanie na Ruskem), następującej mniej więcej osnowy.

Polacy, którzy obecnie otrzymali w Rosji wolność, — zapewnia „Slow. nar." — poczęli w sposób okrutny ciemiężyć Rosjan. Bandy zorganizowane przez księży i panów, napadają w Chełmszczyźnie na cerkwie i mordują popów. Rząd oswobodził włościan polskich, za co są mu oni szczerze wdzięczni, ale obecnie panowie pragną przywrócić pańszczyznę. Zdesperowani chłopi „guberni (!) chełmskiej" przysyłają deputacje do bisk. Eulogjusza, by ich bronił przed gwałtami panów i księży.

Oto próbka bezstronnych informacji „Slov. narod" Wprawdzie na czas swej podróży do Warszawy, zamówił p. Iwan Hribar dla swego pisma parę artykułów nieco odmiennej treści na benefis Polaków, ale to sytuacji nie zmienia.

Kronika Literacka.

FERDYNAND HOESICK. „Ze studjów nad Kochanowskim". Kraków, Nakładem Akademji Umiejętności. Skład główny w księgarni Spółki wydawniczej polskiej. 1908.

(Z. S.) Książeczka nieduża, lecz ściśle drukowana, mieści w sobie dwie interesujące rozprawy. W pierwszej stara się autor dowieść za pomocą śmiałych przypuszczeń, że nietylko poezja starożytna i włoska, lecz również i współczesna Kochanowskiemu francuska, szczególnie wcześniejszego Marota, oraz późniejszych: Du Bellay, Mureta i Ronsarda, wywarła wpływ na twórczość Jana z Czarnolasu. Wpływ ten, przy pilnej analizie i ścisłem zestawieniu porównawczem analogicznych utworów francuskich z polskimi, wydaje się nam (wbrew mniemaniu p.Hoesicka) bardzo wątpliwy, a tam, gdzie śladów jego dopatrzeć można, tylko pośredni. W drugiej rozprawie, zatytułowanej „Kochanowski wobec reformacji," rozstrzyga młody krytyk zwycięsko zawiłą kwestję przekonań religijnych naszego poety. Jak wiadomo, nie brak w pismach jego ustępów, na fundamencie których możnaby go uważać za zdeklarowanego zwolennika reformy, jak również nie brak innych, nie pozwalających wątpić o sile przekonań katolickich. F. Hoesick bada jedne i drugie skrzętnie, przechylając się ostatecznie — i słusznie — do sądu, że Kochanowski, był przedewszystkiem, jako dobry Polak, dobrym także katolikiem.

„WIELKA ENCYKLOPEDJA POWSZECHNA ILUSTROWANA". Zeszyty 322 a i 322 b. Serja pierwsza.

(Z. S.) Swieżo wydane, wymienione powyżej zeszyty cennego i olbrzymiego leksykonu, zawierają koniec obszernej monografii o Królestwie Polskiem. W niej znajdujemy dokończenie o wojsku polskiem przez Bronisława Gembarzewskiego, z czterema tablicami, na których widzimy trzydzieści sześć postaci wojskowych polskich z lat 1815—1831. Dalej: wiadomości statystyczne, ludność, duchowieństwo katolickie, skarbowość i dzieje polityczne przez Stanisława Krzemińskiego; emigracja przez Adama Zakrzewskiego; oraz ruch robotniczy przez K. Kr. i Władysława Prandotę. Z szeregu następujących potem artykułów wymienić należy: królewięta polscy, królewskie sądy w Polsce, królewszczyzny w Polsce, Królowa polska przez Stanisława Kutrzebę; Królikowski Jan, słynny artysta dramatyczny, przez Jana Lorentowicza; Królikowski Karol, działacz emigracyjny, założyciel instytucji „Czci i chleba," przez Aureiego Drogoszewskiego; Kromer Marcin, tudzież rzecz o kronice w ogólności, przez Maryana Gawskiego i kroniki Europy zachodniej przez Stefana Ehrenkreuza.

Dr. JÓZEF FLACH. „Byron. Życie i dzieła." Brody. Nakładem księgarni Feliksa West. 1908.

(Z. S.) Nie mieliśmy jeszcze w piśmiennictwie naszem tak zwięzłej, a jednak tak należycie wyczerpującej główne fakta życiowe biografii Byrona. Autor jej, opowiadając żywot wielkiego poety, równocześnie niemal omawia jego twórczość, oraz jej dostojeństwo i znaczenie w literaturze powszechnej, poświęcając wybitniejszym dziełom dosyć miejsca i niejedną własną, nie zapożyczoną u poprzednich esaystów, krytyczną uwagę. Książka liczyć może jak najsłuszniej na szerokie rozpowszechnienie. Przypuszczamy nawet, że pierwsze wydanie wkrótce się wyczerpie, a nakładca drukując drugie, postara się o inteligentnego korektora, który z nowej edycji usunie nieskończoną ilość błędów drukarskich, jakimi pierwotne egzemplarze są przepełnione. Wierzyć chcemy, że własny interes pobudzi go do przyjęcia tej zdrowej rady.

ROCZNIK stowarzyszenia polskiego „Strzecha" w Wiedniu, za rok 1907. Nakład stowarzyszenia.

(Z. S.) Jest to skromna, lecz zarazem bardzo sympatyczna publikacja, wydawana przez Stowarzyszenie, którego działalność określa dokładnie słowo wstępne. Zadaniem i celem „Strzechy" jest stworzenie ogniska polskiego z wykluczeniem wszelkich różnic i odcieni kastowych, oraz jednoczenie żywiołu polskiego w Wiedniu pod wezwanie pracy narodowej i idei polskich. Rocznik jego opisuje pracę przemysłowców i kupców polskich, mieszkających w stolicy Austrji, zajmuje się również o utrzymanie łączności między niemi a krajem. Posiada na swych kartach interesujący dział literacki, w którym obecnie, między innymi, znajduje się krótki, lecz wyborny artykuł dra Henryka Monata o Wyspiańskim. Nikt z naszych najlepszych krytyków nie wypowiedział trafniejszego sądu o poecie krakowskim. Krytyk przyznając utworom Wyspiańskiego niepo

Cze-su-cza chińska surowa jedwabna ręczna tkanina naturalna i w kolorach, najpraktyczniejsza najtrwalsza i najwspanialsza materya na suknie męskie, damskie i dziecięce pierze się najlepiej od płótna, do nabycia w wielkim wyborze gatunków i kolorów w magazynie towarów oryentalnych Dr. Nieć i Ska Kraków, Szewska 20.

wszednie znaczenie, wykazuje jednocześnie ich braki, czyni zaś to bez cienia pedanterji, a jednak z naukową scisłością, z głębokiem uczuciem estetycznem, niezaprzeczonym taktem i wielkiem umiarkowaniem. Choćby już tylko ze względu na artykuł Monata, rocznik „Strzechy“ za rok 1907 zasługuje na rozpowszechnienie.

Telegramy.

JUBILEUSZ CESARZA.

WIEDEŃ. Z okazji uroczystości jubileuszowych udzielają codziennie informacji Polakom między godzinami 6—9 wieczorem czytelnia Sobieskiego (III Rennweg 68) i czytelnia królowej Jadwigi (IIVolkerststrasse 16).

W kościele św. Józefa na Kahlenbergu urządza ks. Rektor Kukliński w uroczystość św. Trójcy 14 bm. solenne nabożeństwo z okazji jubileuszu Ojca św. Piusa X i cesarza Franciszka Józefa I. Mszę św. pontyfikalną celebruje o godz. 11 J. E. Arcybiskup J. Granito die Belmonte, nuncjusz papieski.

KONFERENCYA REKTORÓW.

WIEDEŃ. Projektowana na środę konferencya rektorów w ministerstwie oświaty została odłożoną do soboty 13 b. m., gdyż kilku uczestników konferencyi z powodu ważnych przeszkód urzędowych nie może wcześniej przyjechać. Wiadomość, jakoby konferencyi miano przedłożyć projekt, aby półrocze letnie zostało zamknięte zaraz po feryach Zielonych Świąt, nie odpowiada rzeczywistości i dotąd wcale nie było zamiaru przedłożenia takiej propozycyi.

SPRAWA WAHRMUNDA.

INSBRUK. Kolegium profesorów prawniczego fakultetu tutejszego uniwersytetu odbyło wczoraj posiedzenie, na którem prof. Wahrmund wyłuszczył swoje stanowisko w sprawie zapowiedzianego przezeń seminarjum z prawa kościelnego i wykładu o prawie małżeńskiem.

Podług komunikatu wydanego o tem posiedzeniu, prof. Warmund oświadczył, iż poddaje się zarządzeniu ministerstwa oświaty co do nieodbycia seminarjum i nie wykładania prawa małżeńskiego, zasadniczo jednak obstaje przy swojem stanowisku, że byłby do tego uprawniony, i życzy sobie, ażeby kwestja ta w drodze korespondencji między ministerstwem oświaty a fakultetem prawniczym była załatwioną.

Fakultet prawniczy przystąpił do tego zapatrywania i uczynił przedstawienie w ministerstwie oświaty przeciwko jego decyzji.

ZJAZD EDWARDA VI z MIKOŁAJEM II.

PETERSBURG. Prasa wita króla angielskiego jak najserdeczniej.

„Now. Wrem.“ oznacza zjazd jako nową kotwicę pokoju i jako narodowe święto dla wszystkich narodów.

„Riecz“ wywodzi w artykule wstępnym, że zjazd oznacza wielki postęp naprzód w dążności do porozumienia angielsko-rosyjskiego na podstawie pokoju.

„Ruś“ znajduje, że zjazd oznacza wzmocnienie słowiańskości i spodziewa się zupełnego porozumienia angielsko-rosyjskiego.

PETERSBURG. Gazeta giełdowa ogłasza że pierwszym rezultatem zjazdu monarchów jest zgodzenie się Rosyi na budowę angielskiej kolei z Kuszki przez Harat do granicy indyjskiej.

REWEL. Zjazd cara z królem Edwardem angielskim odbył się tu wczoraj o godz. 11 przedpołudniem. w porcie Rewel.

REWEL. (Pet. aj. tel.) Dwoma pociągami pworskimi przybyli tu z Peterhofu car z rodziną, królowa Olga grecka, w. ks. Michał Mikołajewicz, w. ks. Olga Aleksandrówna z mężem, ks. Piotr oldenburski. — W świcie cara znajduje się prezes ministrów Stołypin, minister spraw zagr. Izwolski, minister marynarki Dikow, rosyj. ambasador w Londynie hr. Benkendorff z atachés armji i marynarki. Wszyscy udali się do portu, gdzie przywitali ich jen.-gubernator i inni dygnitarze. Ludność witała parę carską okrzykami hurra! Następnie para carska wraz ze świtą udała się na jacht „Standart,“ „Gwiazda Polarna“ i „Ałmaz.“ O godz. 9 spostrzeżono eskadrę angielską; wśród wymiany strzałów powitalnych, eskadra angielska objechała eskadrę rosyjską. Angielski jacht królewski „Victoria und Albert“ ustawił się naprzeciw „Standartu.“ Car Mikołaj z małą świtą udał się na pokład ang. jachtu gdzie o 11 min. 10 przed połud. odbyło się powitanie monarchów. Car zabawił krótki czas na pokładzie jachtu ang., poczem udał się z angiel. parą królewską, z księż. Wiktorją na pokład „Standartu,“ gdzie powitali ich carowa, carowa-wdowa i inni członkowie rodziny carskiej, jako też ministrowie: Stołypin, Izwolski i Dikow.

REWEL. O godz. 2-ej po połud., wzięli wszyscy książęta udział w śniadaniu na pokładzie „Gwiazdy Polarnej“ z wyjątkiem carowej, która czuła się zmęczoną. Po śniadaniu król rozmawiał czas dłuższy z prezydentem ministrów Stołypinem. Minister spraw zagran. Izwolski odbył godzinę trwającą konferencję z podsekretarzem stanu Hardinge. Wieczorem urządziły tutejsze śpiewackie towarzystwa serenadę.

ZA PRZYKŁADEM PRUSAKOW.

PETERSBURG. Grupa posłów z prawicy wnosi do Dumy projekt kolonizacji Królestwa Polskiego przez włościan rosyjskich. Projekt taki opracował już »Związek Michała Archanioła«, pozostający pod prezydencją posła Puriszkiewicza. Projektodawcy żadają, ażeby wła ściciele majoratów w Król. Pol. otrzymali prawo sprzedaży swoich gruntów, lecz wyłącznie włościanom wielkorosyjskim, sprowadzonym ad hoc z centrum państwa.

Podobno prawica stawia swój wniosek w izbie państwowej jako »nagły«.

O ZIEMSTWA na LITWIE i RUSI.

PETERSBURG. W grupie centrum rady państwa Polacy złożyli wniosek o zaprowadzenie w 9 ciu guberniach zachodnich ziemstw na nowych zasadach wyborczych. Grupa centrum rozważała ten wniosek. Wywiązała się długa dyskusja, która w końcu doprowadziła do wyrażenia życzenia. aby na Litwie i Rusi zaprowadzono ziemstwo na tych zasadach, ktore są stosowane w gubernjach rosyjskich. Również w kwestji przywrócenia marszałków szlachty z wyboru, większość była za wnioskiem.

KONGRES GÓRNIKÓW.

PARYZ. Kongres górników na popołudniowem posiedzeniu uchwalił jednomyślnie wnioski domagające się ustawowego ustanowienia 8-godzinnego dnia pracy, poczem obradowano nad kwestją minimalnej płacy.

PARYZ. Międzynarodowy kongres górniczy przyjął odpowiednio do winosku dolegatów niemieckich nowy statut, według którego dla każdego kraju tylko jedna reprezentacja na kongresie będzie uznaną, a kilka niezawisłych organizacyj górników jednego i tegosamego kraju zobowiązane będą wysłać na kongres wspólnego delegata.

KATASTROFA KOLEJOWA.

NOVARRA. Podług urzędowego twierdzenia liczba osób, które zginęły przy onegdajszej katastrofie kolejowej koło Roccapietra wynosi 4, rannych 83.

REWOLUCJA w PERSJI.

LONDYN. Z Teheranu donoszą: Szach jeszcze ciągle z wojskiem obozuje w Bagsze poza obrębem miasta. Polityczne kluby, które chciały zająć królewski skarbiec i arsenał, znalazły tam zupełne pustki. Zakaz noszenia broni i rozkaz aresztowania wuja szacha, jego synai innych wywołały panikę. Kozacy przeciągają przez dzielnice europejskie i ulicę, na której znajduje się parlament. Są oznaki, wskazujące na wzmocnienie się partji reakcyjnej; szach zdaje się rozporządzać pieniędzmi.

LONDYN. Dzienniki donoszą z Teheranu: Szach po zasięgnięciu opinji kilku wybitnych osób zamianował Haik ed Dauledoha, należącego do stronnictwa reakcyjnego, gubernatorem Teheranu. Dalej ogłosił szach kary za podburzanie. Parlament stara się odwrócić katastrofę i radzi pojednanie.

TEHERAN. Aj. Pet. tel. Księżę Zilles Sułtan, znajdujący się między aresztowanymi o bunt, był widocznie kierownikiem spisku. Parlament w ruchu tym nie brał udziału. Emir Dżing, który schronił się do poselstwa rosyjskiego, znowu je opuścił.

Ruch telegraficzny z Teheranu przerwany, tylko do Aschabad można telegrafować.

Szach kazał w całem mieście opublikować obwieszczenie, w którem zapewnia o swojej wierności dla konstytucji.

Przedsięwzięte aresztowania, uzasadniają tem, że należy ruchowi rewolucyjnemu położyć kres i przywrócić w kraju spokój i porządek.

Ludność przyjęła obwieszczenie bardzo sympatycznie.

Ceny targowe z dnia 9 czerwca r. b.

za 100 klg.

Pszenica biała	od	23 —	do	24·80
„ czerwona i żółta	„	22 80	„	23.50
„ węgierska	„	24 —	„	24.40
Żyto krajowe	„	18 20	„	21 00
„ węgierskie	„	21·—	„	22.00
Jęczmień na krupy	„	14·20	„	15·—
„ browarny	„	—·—	„	—·—
„ słowacki	„	—·—	„	—·—
„ na paszę	„	12·60	„	13 60
Owies z opłatą akcyz.	„	14·90	„	16·50
Proso	„	14·—	„	14·80
Jagły	„	24·—	„	26·—
Tatarka	„	17·20	„	18·60
Kukurydza	„	15 60	„	16 10
Groch	„	22·50	„	29·—
Fasola	„	16·—	„	26·—
Wyka	„	18.50	„	14·60
Rzepak zimowy	„	—·—	„	—·—
Koniczyna nasienna czerw.	„	—·—	„	—·—
„ „ biała	„	—·—	„	—.—
Tymotka	„	—·—	„	—·—
Esparsetta	„	—·—	„	—·—
Soczewica	„	20.—	„	40·—
Słoma	„	7·20	„	8·40
Siano	„	8·—	„	9 20
Koniczyna pastewna	„	10.80	„	12·—
Ziemniaki	„	3·—	„	4·—
Jaja	kopę	2·90	„	3·40
Masło	1 kg.	2·—	„	2·30
Spirytus na 95° Tralesa	1 hl.	—·—	„	210·—
„ „ 75° „	1 hl	—·—	„	170·—

Nadesłane.

Wszędzie do nabycia
Kalodont
niezbędny Krem nazęby czyniące czystymi, białymi i zdrowymi.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.

TEATR ROZMAITOŚCI w Parku Krakowskim. PROGRAM od 1 do 15 czerwca Zmiana obrazów i komedyjki co sobotę. Wspaniały nowy program!

Nowość: Na kwaterze, farsa w 1 akcie z francuskiego. Trupa Laares (6 osób), fenomenalni akrobaci z podwójnemi saltomortale i piruetami. Madge and Neelle Perry, najlepsze duetystki Nowego Jorku. The Maroccos, fenomenalni ekscen. żonglerzy maczugami. Sisters Delevines, mistrzowskie artystki w strzelaniu. Roland, niezrównany imitator instrumentów muzycznych. Rosa Latoure, teatr miniaturowy. Parodya opery. Bioskop amerykański, wspaniałe oryg. zdjęcia żywych fotografij.

Kierownik art.: Rud. Franziak. Kapelmistrz: St. Czyżowski

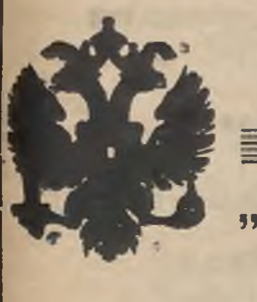
Początek o godzinie 8 wieczór.

Bilety bez nadwyżki są wcześniej do nabycia do godziny 6 w cukierni WP. Brzeziny, róg ul. Szewskiej i Rynku.

W każdą niedzielę i święto: Koncert orkiestry p. Czyżowskiego pod osobistym kierownictwem. Po przedstawieniu codziennie w sali restauracyjnej tejże orkiestry do g. 1 w nocy. Wstęp wolny KONCERT

Restauracja renomowana.

ZAKŁAD PIERWSZORZĘDNY *System Fluss odnawia wszystko*



Zygmunt Fluss

C. i k. Nadworna sztuczna farbiarnia i chemiczna pralnia

„System Flussa“ GARDEROBY, UNIFORMOW, FIRANEK i MATERYJ WSZELKIEGO RODZAJU CAŁYCH I POPRUTYCH.

Własne składy fabryczne: Kraków: tylko przy ulicy św. Krzyża l. 7. LWOW: ulica Sykstuska l. 20 obok c. k. głównej poczty, ul. Batorego l. 20. (Hotel Saski).

Proszę uważać na moją firmę.) **SPECYALNOŚĆ!** Chemiczne czyszczenie na sucho i farbiarnia sukien jedwabnych wszelkiego rodzaju. Proszę uważać na moją firmę.

Zlecenia z prowincyi wykonuje się jaknajstaranniej i jaknajtaniej. — **Największa fabryka w tym zawodzie w Galicji, Czechach w Morawii i na Śląsku. — Fabryka w Bernie. — Proszę dla uniknięcia nadużycia dokładnie uważać na moją firmę. Welkie uznania z najwyższych sfer arystokratycznych i oficerskich (Austro-Węgier). — UWAGA!** Na wszystkich z mojej fabryki czyszczonych i farbowanych przedmiotach znadują się kartki z ceną fabryczną i uprasza się tylko za okazaniem tejk artki zapłacić.



Uznane za najlepsze **Siewniki** nowo ulepszonego systemu trybikowego „Agrikola“ **Stalowe pługi,** Brony, Walce. Kosiarki do trawy, koniczyny. Żniwiarki do zboża, **Roztrząsacze siana,** Grabiarki do siana i zboża, **Prasy** słomy i siana, **Tłocznie** do owoców winogron. **Hydrauliczne prasy** Gniotowniki do winogron, obrywacze winogron, Młynki do tarcia owoców, Sikawki do winnych latorośl innych roślin, Przyrządy do suszenia owoców i jarzyn. **MŁOCARNIE** z patent. łożyskami wałeczkowemi samosmarującemi się do ruchu ręcznego, kieratowego i motorowego, **Kieraty** poruszane siłą zwierząt pociągowych. **Młynki** do czyszczenie zboża, Trieury, Łuskacze kukurydzy, **Sieczkarnie** z pat. łożyskami wałeczkowemi i samosmarującemi się — najlżejszy chód, **Krajacze buraków, rótowniki, Kociołki** do parzenia. Oszczędnościowe piece kociołkowe, **Obrotowe pompy do gnojówki** i wszystkie inne **maszyny rolnicze** najnowszej konstrukcyi odznaczonej nagrodami, wyrabiają i dostarczają **Ph. Mayfarth i Ska.** fabryki maszyn roln. odlewarnie żelaza i kuźnie par. Rok założenia 1872. **Wiedeń 2 l, Taborstrasse 71.** 1050 robotników.

Odznaczeni więcej niż 600 złotymi, srebrnymi medalami etc. Obszerne ilustr. katalogi bezpłatnie. Zastępcy i odsprzedawcy poszukiwani.

KARNARKI harcyńskie

poleca własnego chowu, rasy **„Seiferta“** wyborne i śpiewaki o najgłębszym fletowym, melodyjnym śpiewie sprzedaje według jakości śpiewu, po 6 zł., 6 zł., 8 zł. najlepsze śpiewaki po 10 złr. Przesyłam pocztą za zaliczką z poręczeniem wartości oraz nadejścia zdrowych



Przez 10 dni próby wymiana dozwolona.

Tegoroczne samce szlachetnej rasy poczynające śpiewać 1 szt. 6 kor. 2 szt. 11 kor 3 szt. 16 kor.

HODOWLA KANARKÓW
JAN SZUFA
Kraków, Stolarska 13.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW maszynowych

Ignacego Wurma

w Krakowie ul. Kanonicza l. 18

Zakład artystyczno kamieniars. i budowl **Józefa KULESZY**



naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobow. w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

Erlauskie czereśnie

Koszyk 5 klg. K. 3.50, agrest K. 3, groszek zielony K. 3, dostarcza Glósz Bela, (Węgry) Korespondencya niemiecka. 622 2

Do sprzedania

2 samowary jeden Tulski mosiężny, drugi, blaszany restauracyjny, ul. Sławkowska, róg Marka, sklep blacharski W-go Butelskiego 619 1

Dużo pieniędzy,

cierpień i zawodów oszczędzi sobie, kto przeczyta „TAJEMNICE POWODZENIA w ŻYCIU“. Napisał dr. M. Harwey. Ważne dla rodziców, wychowawców, młodzieży i dla każdego, kto pragnie powodzenia, szczęścia i zdrowia dla siebie lub dla swoich dzieci. Cena 1. k. 50, z przesyłką pocztową 1 K. 70, za zaliczką 2 K. 15. Do nabycia w Administracji „Głosu Narodu“, Kraków ul. św. Krzyża.

Kapelusze i Cylindry

poleca

Bolesław Wierzejski

KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY
LINIA A-B, RÓG ULICY FLORYAŃSKIEJ

Znajdą posady

Panna lub pani

możliwie starsza pisząca dobrze na maszynie Adler lub mająca szybkie ładne czytelne pismo (do korespondencyi, prowadzenia ewidencyi, kierowania biurem pisania na maszynach i t. d. Zamiejscowe mają pierwszeństwo. Pensya 50 do 100 kor. miesięcznie.

Panna młodsza

pisząca biegle na Adlerse z pensyą 40 do 100 kor. miesięcznie (możliwie zamiejscowa). 646 1

POPOW
Najszlachetniejsza
MARKA HERBATY
ROSYJSKIEJ.

Knorra makaron

przewyższa wszelkie krajowe i obce wyroby czystem wykonaniem i apetycznym suchym sposobem, co poręcza dobry smak i bardzo piękny wygląd.

Harmonia witarowa.



Nowość. Wspaniała muzyka!

Instrument ten przymocowuje się na altanach ogrodowych, żerdziach, drzewach, budynkach mieszkalnych i t. d. i już przy małym wietrze wydaje tony i akordy, sprawiając rzeczywiście przyjemne wrażenie. Harmonika wiatrowa ma 28 cm. długości i kosztuje

tylko K. 3. — tylko.

Wysyłka za pobraniem przez: c. i k. Dostawcę Dworu **HANNS KONRAD.** Dom wysyłkowy **Brüx** Nr. 1348 (Czechy). Żądajcie bogato ilustrowany cennik zawierający przeszło 3000 rycin darmo i opłatnie.

Piekarnia

z całym urządzeniem w pełnym ruchu w najruchliwszym punkcie miasta Krakowa do odstąpienia. Wiadomość: Jan Kwiatkowski, Kraków, Mały Rynek l. 5. 647 1

Edward Bocheński & Jan Warmuzek



dawniej **Zygmunt Chilla,** Krawcy **Kraków Wielopole 3** obok głównej poczty. Zakład krawiecki zaopatrzony na sezon w materjały krajowe i zagraniczne. Wykonanie artystyczne wed. najnowszych żurnali angielskich, ceny możliwie najmniejsze. Wypożycza również fraki i anglezy. Zamówienia na prowincji uskutecznia się za pomocą przesyłki.

Pot i odparzanie ciała

oraz nieprzyjemna woń z nóg i pach ciała usuwa

cena 1 K Eksikans cena 1 K

hygieniczny proszek Laboratoryum **St. Górskiego** w Warszawie.

Główny skład w droguerji J. Hanaka Mag. Farm. Kraków, ul. Szewska 5.

Maszyny i stoliki maszynowe bardzo silnej i prostej konstrukcji, do wyrobu dachówek, cegieł i posadzek cementowych

Sikawki przenośne, dwu i czterokołowe po cenach fabrycznych poleca:

Dom dla Handlu i Przemysłu w Chrzanowie.

«Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a.»

Dosyć jest raz spróbować żeby się przekonać o skuteczności

PASTILEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc.

Niezbędnych dla osób które zbytecznie głos utrudzają.

Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawierające 72 Pastylek i sposób zażywania takowych: we Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Ehrbara; w Krakowie, w aptek. PP. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego; w Poznaniu, u P. Glabisza i w Czerwonej aptece, etc.

Przewodnik dla Organistów

zawierający wskazówki jak organy w dobrym stanie utrzymywać, reparacje i strojenie ich samemu uskuteczniać i t. d. jest do nabycia w Administr. „Głosu Narodu.“

Cena egz. broszur. k. 3·—
„ „ oprawnego w półpłótno. k. 4·—

Na przesyłkę dołączyć należy hal. 45.

Wysyła się tylko za nadesłaniem zadatku lub należytości z góry.

Błaga o litość

staruszka, 86 lat licząca, wdowa po weteranie z r. 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę o wspomożenie jakimkolwiek datkiem. Łaskawe datki na ten cel przyjmuje w Adm. „Głosu narodu“.

Celujący absolwent

gimnazjum, 18 letni, miłej powierzchowności młodzieniec, pragnie przygotować do matury lub innych klas gimnaz. w miejscach kąpielowych, szczególniej w Krynicy przez wszystkie 3 sezony kąpielowe, a od października w Krakowie, gdzie zamierza uczęszczać na wydział prawniczy. Bliższych szczegółów udzieli F. Schwarz w Nowym Sączu. 638 0

Od 1 korony Sukienki dziecinne od 3 koron Suknie damskie

przyjmuje się do roboty: **ulica Poselska l. 20,** oficyna poprzeczna parter.

OGŁOSZENIE.

Wina do mszy św. dostać można u Ks Piotra Krawecza w Hanuszowcach p loco Szepes megye Węgry

Stołowe wino od 50 h, 60 h., 70 h. 80 h, i 1 K liter

Tokaj samorodny od 1 K. K. 30 h, 1 K. 60 h, 2 K i 3 K liter.

Tokaj słodki „Assu“ od 5 K K, 7 K. liter.

Zakopane.

Pensyonat

„Fortunka“

prowadzony będzie nadal pod osobistym kierunkiem

Heleny Egerowej.

60.000 koron

do **ulokowania** na solidną hipotekę **w całości lub po 30.000 koron.** Wiadomość w kancelaryi adw. dra Koscha w Krakowie ul. Pijarska l. 3 628 3

Posady biurowej

administratora, kasyera lub t. p. poszukuje starszy mężczyzna, z wyższem wykształceniem uczciwy i pracowity. Na żądanie może złożyć kaucyę, Rekomendacye pierwszorzędne. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“ pod literą W. S. 599 0

Biuro Towarz. prawnej ochrony podatników

przeniesione zostało z dniem 1 grudnia b. r. na

ul. Jagiellońską l. 9

naprzeciw Redakcy Now. Reformy.

Nowości wiosenne

Bluzki i halki w najświeższych fasonach jedwabne wełniane i batystowe.

381

M. BEYER & Spółka Kraków, Sukiennice Nr. 12-14.



Wielokrotnie naśladowany, **nigdy niedościgniony,**

skutkuje ZACHERLIN rzeczywiście zdumiewająco

PRZECIW WSZELKIEJ PLADZE ROBACTWA.

Do nabycia tylko we flaszkach, nigdy zaś w tubce, gdzie wywieszone są plakaty Zacherla.

Swoszowice Zdrój siarczany i zakład kąpielowy

stacya kolei żelaznej, 8 kilometrów od Krakowa.

Nowonabywca osuszył park i odnowił gruntownie wszystkie budynki: tak łazienki jak i domy mieszkalne i restauracyę. Kuchnia i restauracya pod ścisłym nadzorem lekarskim.

Środki lekarskie: Kąpiele siarczano, kąpiele borowinowe, kąpiele z dodatkiem kwasu węglowego, picie wód siarczanych i innych lekarskich wód naturalnych i sztucznych.

Wskazania Gościec (reumatyzm) mięśni i stawów, wypociny przewlekłe, obrzęki bolesne po zwichnięciach lub złamaniach. Choroby nerwowe i nerwice, porażenia, bóle. Przewlekłe choroby kobiece. Zołzy i próchnienia kości. Kiła w późniejszych okresach zatrucia rtęcią lub ołowiem. Choroby skórne.

Rozrywki i wycieczki: Siedm razy dziennie przybywają pociągi kolei żelaznej z Krakowa i tyleż razy z Kalwaryi, oprócz tego utrzymują komunikacyę z Krakowem omnibusy. Zwiedzanie muzeów, sal koncertowych i teatralnych w Krakowie. Wycieczki do Tyńca, Bielan, Świątnik, Wieliczki itd. Zebrania towarzyskie, koncerty, zabawy itd. w sali bilard, czytelnia gazet.

Cena mieszkań: od 1 do 4 koron dziennie.

kąpiele siarczane: 1·00, 1·50 i 2·00 kor. Kąpiel borowinowa cała wraz z oczyszczającą 4 kor., kąpiel częściowa od 1 do 2 kor.

Lekarz zakładowy: Prymaryusz **Dr. Józef Bogdanik,** kawaler orderu Franciszka Józefa — Wszelkich objaśnień udziela zarząd zdrojowy. — Sezon trwa od początku czerwca do 30 go września. 600 3

Rowery

wszystkich systemów **sprzedaje, wypożyczam, naprawy uskuteczniam.**

Kraków, Bracka 5.

St. Leśniakowski
mechanik

Wyprzedaż

R. DITMAR, Kraków Rynek 13,

rozpoczął ogólną wyprzedaż

Lamp, Szkła i Porcelany

z powodu zmiany lokalu

do własnego domu Rynek l. 22, naprzeciw odwachu.

Zarobek

dla wszystkich zawsze i wszędzie

daje Pierwsze galicyjskie przedsiębiorstwo domowych robót pończoszkowych na płaskich maszynach do plecenia

LIBAL i Spółka

zarejestrowane Tow. handlowe we Lwowie ul. Kochanowskiego 39 7 (od 1 maja ul. Gródecka 39/7 p.) Skład najlepszych maszyn i materjałów. Bezpłatna nauka we Lwowie i na prowincyi. Żądajcie wyjaśnień.

ROWER motorowy

firmy „Puch" 3 3/4 H. P. zupełnie w dobrym stanie, mało używany, biorący w biegu najwyższe wzniesienia jest z powodu przeniesienia się na stały pobyt w granice Król. Polskiego okazyjnie za cenę 650 k, do sprzedania. Wiadomość w sklepie p. St. Leśniakowskiego, Kraków Bracka l. 5, gdzie motor ten można oglądnąć, ewentualnie wypróbować.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specjaln. leczniczych

pod firmą

R. RZĄCA i [illegible]

w Krakowie, ulica [illegible]

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo (32..

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Geshüblerskiej Selterskiej, Vichy, Nomburg, Kissigen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie darmo.

Grand Prix, na wyst. światowej w Paryżu 1900.

KWIZDY Korneuburgski proszek dla bydła

Dyetetyczny środek dla bydła rogatego i owiec.



Cena 1 pudełka K 140, 1/2 pudełka K —·70 Przeszło 50 lat w największych stajniach w użyciu przy braku ochoty do jedzenia, złem trawieniu, do poprawienia i pomnożenia wydajności mleka u krów.

Kwizdy Korneuburgski proszek dla trzody prawdziwy tylko z obok umieszczonym znakiem ochronnym. — Do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach. Ilustr cenniki darmo i opłatnie.

Główny skład: **Franz Joh. Kwizda** c. k. austr. węg. kr. rum. i ksi. bułg. Dostawca Dworów, Aptekarz obwodowy **Korneuburg bei Wien.**



6 DNIACH do AMERYKI.

Przeprawa pasażerów do

Kanady, Argentyny i Brazylji.

Żądać pouczenia. — Korespondentka wystarczy.

Falck & Comp.

HAMBURG, RABOISEN 30 g. n.

Korespondencya we wszystkich językach

5000 zegarków gratis

katalog wysyłam każdemu bez żadnej dopłaty darmo i opłatnie!



koron		koron		koron		koron	
Rosk.-Patent	3.—	Budzik	2.40	J. Budzik	6.—	Zegar wachadł	
Srebr. Rosk.	6.—	Tarcza świec.	3.—	z biciem	8.—	70 ctm.	7.—
Kolej. Rosk.	7.—	z biciem wież.	5.—	z muzyką	10.—	z biciem wież.	9.—
Srebrny, podw. perty	8.—	zegar kuch.	3.—	6 walców	12.—	z budzikiem	10.—
						z muzyką	12.—

Oryginalny **Omega, Schaufhausen, Glashüte, Helios, Amalfa.** c. k. urzędownie kontrolowane od K. 13 — jak również **złote i srebrne przedmioty** po oryginalnych cenach fabrycznych.

...letnia gwarancja na piśmie. Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

Max Böhnel, Wien IV, Margaretenstrasse 27/52 we własnym domu.

Upoważniony taksator i rzeczoznawca. Największa i najstarsza firma założona w r. 1840. — **Katalog z 5000 rycinami darmo i opłatnie.**

ROŽNOV

pod Radhostem

Najstarsze, zaszczytnie znane uzdrowisko i stacja klimatyczna.

Sezon od 15 kwietnia do 15 września.

Bliższych informacyi udziela chętnie, oraz wysyła prospekty darmo i opłatnie ZARZĄD.